

https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr29

Jakub Antkowiak, Piotr Jagiełło

Uniwersytet Zielonogórski

**STAIRWAY TO HEAVEN CZY ROAD TO HELL?
ROCK I METAL W ŚWIELE PRZEKONAŃ
PRZEDSTAWICIELI POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA
Z UWZGLĘDNIENIEM POGLĄDÓW KATOLIKÓW
(REPORTAŻ)***



Koncert zespołu rockowego. Zdjęcie pochodzi ze strony pixabay.com [dostęp: 21.01.2023]

* Praca powstała na zajęciach ze stylistyki dziennikarskiej, prowadzonych przez dr hab. Monikę Kaczor, prof. UZ.

Gitara elektryczna. Zawracanie gitary czy światowy hit?

Muzyka towarzyszy nam od zawsze. Można to ująć nieco romantycznie i stwierdzić, iż wszystko wokół nas jest muzyką, każdy wprawiony w drganie element otaczającego świata. Tworzenie kompozycji z dźwięków człowiek ma niejako wpisane w DNA. Muzyka stanowi ważny element kultury i rozrywki od tysięcy lat.

Symbolami muzyki rockowej i metalowej są przede wszystkim bębny oraz gitara elektryczna. Nie wszyscy mają świadomość, jak wielka jest moc gitary i jak wielkim jest symbolem. Przez wiele lat była instrumentem salonowym, następnie jej miejsce zajął fortepian i w konsekwencji straciła na popularności. Jednak odkrycia techniczne oraz narodzenie się nowego pokolenia wirtuozów doprowadziły do wskrzeszenia gitary. Nastąpił koniec wieku XVIII, a po nim wiek XIX. W tym okresie gitara wróciła do łask. W wieku XIX Hiszpan Antonio de Torres Jurado odkrył, że kluczem do poprawy jakości dźwięku instrumentu jest płyta rezonansowa. Uznał, iż poszerzenie pudła z jednoczesnym uczynieniem go cieńszym sprawi, że gitara będzie lżejsza i dźwięk w jej wnętrzu będzie rozchodzić się inaczej. Dziś wiemy, że inaczej znaczy lepiej. Co więcej, współczesne gitary w większości przypadków są wykonywane zgodnie z projektem de Torresa Jurado.

W tym samym czasie w Ameryce Północnej i Południowej gitara odgrywała istotną rolę zarówno w muzyce ludowej, rozrywkowej, jak i poważnej. Obywatele południowych Stanów Zjednoczonych zaczęli rozwijać muzykę bluesową graną przeważnie na instrumentach własnej konstrukcji. Fuzja gitary i bluesa stała się podstawą muzyki popularnej w Ameryce Południowej – połączenie to przypadło do gustu artystom i słuchaczom na całym świecie. Gitara stała się instrumentem wszechstronnym. Po wszechnie zaczęli ją wykorzystywać muzycy jazzowi. Warto przy tej okazji wspomnieć Charliego Christiana – jednego z pierwszych gitarzystów, którzy postanowili podłączyć swój instrument do wzmacniacza. Właśnie tak w telegraficznym skrócie powstała gitara elektryczna – symbol muzyki rockowej.

Rok rocka i metalu

Rock z kolei narodził się w połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Myśląc „rock”, oczyma wyobraźni widzimy gatunek muzyczny. I słusznie, choć tym mianem określa się również zbiór stylów muzycznych i subkultur wywodzących się z tego gatunku muzycznego. Jego początki są datowane na lata 50. – to wtedy po raz pierwszy określenia „rock and roll” użył DJ Alan Freed, promując młodzieżową muzykę. Definicja wskazuje na rodzaj instrumentalno-wokalny muzyki, a jako gatunek stanowi połączenie amerykańskich elementów folkloru muzycznego z muzyką bluesową graną na gitarze

elektrycznej. To w 1955 roku świat usłyszał pierwszą piosenkę z tego gatunku. Bill Haley wraz z grupą The Comets wydali piosenkę (*We're Gonna Rock Around The Clock*). Nastąpiły lata 60., a wraz z nimi narodziła się legenda Elvisa Presleya. Znacząco zapisał się on na kartach światowej muzyki i jednocześnie zyskał miano króla rock and rolla. Określenie najpopularniejszego zespołu na arenie międzynarodowej otrzymał zespół The Beatles, który odcisnął swoje piętno nie tylko w rock and rollu, lecz także w całej muzyce rozrywkowej.

Heavy metal powstał około 15 lat później, a dokładnie na przełomie lat 60. i 70. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Za prekursora gatunku uznaje się hardrockowy zespół Black Sabbath, który wyróżnił się w tamtych czasach „ciężkim” brzmieniem utworów. Pierwszym zespołem uznawanym za heavymetalowy był Judas Priest, który rozślawił ten gatunek muzyczny do tego stopnia, że już na przełomie lat 70. i 80. zyskał na popularności. W efekcie narodziła się subkultura metalowców. Już w latach 80. często „podziemne” grupy zaczęły coraz bardziej eksperymentować z gatunkiem i stawiać na ekstremalne agresywne podgatunki. Do głównego nurtu wdarł się thrash metal prezentowany m.in. przez zespół Metallica. W podobnym czasie powstały takie odmiany, jak death i black metal.

Do tej muzyki trzeba dorosnąć

Jak narodziła się w nas miłość do rocka? Nasze historie trochę się od siebie różnią, ale łączy je podobny motyw. Zagubione w muzycznym świecie, w zasadzie nie tylko muzycznym, dzieci przypadkowo odkrywają coś, co początkowo uznają za złe, straszne czy zwyczajnie nieciekawe. Jednak gdy spojrzeć na to bardziej doświadczonego okiem, okazuje się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Wręcz przeciwnie...

– Piotr: „Pierwszy raz rocka świadomie usłyszałem podczas kolonii w Sławie. Miałem wtedy 12 lat. Nie byłem popularny wśród rówieśników, ale starsze roczniki mnie ubóstwiali. Przesiadywałem w domkach starszych kolegów godzinami i wtedy to po raz pierwszy z głośników legendarnej Nokii usłyszałem AC/DC. Na początku ten rodzaj muzyki nie przypadł mi do gustu. Nie rozumiałem, jak można słuchać gościa drącego się do mikrofonu i odczuwać z tego powodu satysfakcję. Czekałem cztery lata, aby zrozumieć, na czym naprawdę polega ten rodzaj muzyki, i zakochałem się w nim. Obecnie każdy mój dzień jest wypełniony po brzegi rockiem. To dzięki zespołowi System of a Down zrozumiałem, że popełniłem błąd. Zbyt szybko wydałem osąd jako dziecko. Pierwotnie bałem się tej muzyki, bo ktoś powiedział mi, żebym na nią uważał, ponieważ to zła, szatańska muzyka. Uważam, że do tej muzyki trzeba dorosnąć”

– Jakub: „Z kolei ja rocka pierwszy raz usłyszałem w gimnazjum. Koleżanka pokazała mi twórczość Linkin Park. Stwierdziłem, iż jest to fatalna muzyka i nie warto

dalej jej poznawać. Wówczas w sercu najbardziej grała mi poezja śpiewana i muzyka klasyczna. Aktualnie jestem fanem większości istniejących gatunków muzycznych (dalej nie mogę przekonać się do disco polo, ale chyba już za stary jestem, żeby się pod tym kątem zmienić). Długo czekałem na opamiętanie. Do rocka przekonałem się dopiero w pierwszej klasie technikum. Kolega z równoległej klasy pokazał mi twórczość brytyjskich zespołów. Od razu pokochałem The Beatles, The Rolling Stones oraz Queen. W następnych klasach odkrywałem Led Zeppelin i zakochałem się w polskim rocku. Kapele takie jak Dżem, Perfect czy Lady Pank do dziś uwielbiam i odkrywam nieznaną mi jeszcze piosenki. Piotrek fajnie powiedział, że do tej muzyki trzeba dorosnąć – w pełni się z tym zgadzam. W ten sposób mówi człowiek, który słuchał Mozarta, Chopina i Grechuty w gimnazjum”.

Kościół mówi: „Nie!”

Niejednokrotnie niektórzy przedstawiciele Kościoła katolickiego wypowiadali się na temat muzyki, szczególnie metalowej, bardzo negatywnie. Powstały listy przedstawiające zespoły, których – ich zdaniem – nie należy słuchać ze względu na „destrukcyjne treści”. Na „czarnej liście” znaleźli się m.in.: Black Sabbath, Led Zeppelin, Marilyn Manson, Vader, a nawet One Direction czy Ellie Goulding. Niektórzy uważają, że tego rodzaju muzyka charakteryzuje się fascynacją śmiercią, czarną magią, spirytyzmem czy okultyzmem. Portal Onet cytuje słowa ks. Łukasza W.: „Występom zespołów heavy metalowych towarzyszy specyficzny nastrój grozy wielkiej manifestacji siły profanacji symboli religijnych zwłaszcza chrześcijańskich. Muzyka ta nawiązuje do potęgi mitologicznych tytanów a także do tajemniczości poczucia grozy czy też gloryfikacji śmierci”¹. Kościół katolicki, kierując się zasadą: „Jeśli nie możesz ich pokonać, przyłącz się do nich”, stworzył alternatywny gatunek muzyki. Jest to odmiana metalu pozbawiona nieprzychylnych Kościołowi treści. Zmiany w muzyce są praktycznie nieustanne, a katolicki metal to bez wątpienia ciekawa propozycja. Choć czy skuteczna?

„Do głowy bym nie przyjął, że to muzyka szatana”

Na podstawie przeprowadzonego przez nas wywiadu środowiskowego dochodzimy do wniosku, że znaczna część naszego społeczeństwa nie uważa rocka i metalu za muzykę satanistyczną. Co ciekawe, bez względu na wiek czy wyznawaną wiarę. W zdecydowanej

¹ https://www.onet.pl/?utm_source=l.facebook.com_viasg_wiadomosci&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&pid=b85198bb-ae04-4c23-b609-028c4c93515e&sid=b177a2c9-166f-4113-9b28-185bbe554807&utm_v=2 [dostęp: 21.01.2023].

większości osoby identyfikujące się jako katolicy nie zgadzają się z tezą, jakoby była to muzyka „zła”. Z kolei ludzie starsi odpowiadali, iż tej muzyki nie znają bądź zwyczajnie nie lubią. Osoby w wieku 19-28 lat jako ulubiony gatunek muzyki wybierają rap oraz pop. Często wskazywano takich artystów, jak: Taco Hemingway, Bedoes, Sanah, Jan-Rapowanie, Harry Styles czy grupa artystyczna SBM. Z kolei ludzie w wieku 46 lat i więcej częściej wskazywali na szeroko pojętą muzykę taneczną oraz odpowiadali, że słuchają tylko radia, bądź mieli problem ze wskazaniem ulubionego gatunku ze względu na szerokie zainteresowanie muzyką.

Szczególnie wspominamy rozmowę z dostawcą produktów spożywczych, który wypowiadał się bardzo emocjonalnie. Usłyszawszy zadane przez nas pytanie, przyznał, iż „każdy robi to, co lubi, nie powinien się wstydzić swojej muzyki, a Kościół nie powinien się wpięprzać”. Zaciekawili nas również pewien starszy pan. Podchodząc do niego, w podświadomości mieliśmy zakodowane, że z miejsca skreśli ten rodzaj muzyki i pełen negatywnych emocji wyzna, iż jest to dzieło szatana. Jego wypowiedź jednak lekko, lecz pozytywnie nas zszokowała: „Do głowy bym nie przyjął, że to muzyka szatana” – stanowczo stwierdził.

Pan Bóg po to dał nam rozum i wolę, żebyśmy przypatrywali się temu, czym się karmimy

Skontaktowaliśmy się z ks. Łukaszem Żołubakiem² z jednej z gubińskich parafii. Wywiad z ks. Łukaszem był bardzo cennym źródłem wiedzy oraz ciekawym przeżyciem. Nasze początkowe nastawienie do rozmowy z duchownym było raczej sceptyczne, szczególnie jednego z nas. Po przeprowadzeniu rozmowy zgodnie stwierdziliśmy, że był to strzał w dziesiątkę. Nomen omen dzięki Bogu drugi postawił na swoim. W dalszej części przedstawiamy treść wywiadu. Polecamy go przeczytać, a nie jedynie przelecieć wzrokiem, gdyż przedstawia ciekawe wyobrażenia na temat rocka z punktu widzenia osoby duchownej.

Piotr: Czy katolik może słuchać muzyki, jaką jest metal?

Ks. Łukasz Żołubak: To bardzo szerokie pytanie, bo metal ma swoje odcienie. Może odpowiem nieco przewrotnie: katolikowi, jak pisał św. Paweł, wolno wszystko, lecz nie wszystko przyniesie mu korzyść (por. 1 Kor 6,12). Chcę przez to powiedzieć, że nie istnieje przykazanie czy kościelny zakaz słuchania heavy metalu. Wiara to relacja. Jeśli muzyka wpływa na pogorszenie relacji z Bogiem – wtedy nie należy jej słuchać. Święty

² Absolwent szkoły muzycznej w Nowej Soli, muzyk, poeta, raper, gitarzysta i wokalista takich zespołów, jak Hope (2005-2009), The Birets (2009-2015), od 2018 r. gitarzysta i wokalista projektu „Zepsuta kosiarka” oraz założyciel zespołu Fatimagedon. Pasjonat muzyki.

Jan polecał chrześcijanom, by „badali duchy, czy są z Boga” (1 J 4,1). Jest to wezwanie do rozeznawania tego co jest dobre a co złe. Trzeba zatem, by katolik posługiwał się rozumem i w sumieniu przyjrzał się, jakie „owoce” przyniesie słuchanie utworów takiego czy innego zespołu.

P.: Co ksiądz myśli o gatunkach muzyki, takich jak metal czy rock?

Ks.: Wychowałem się na muzyce rockowej. W latach szkolnych słuchałem takich zespołów, jak: Armia, 2Tm2,3, Sweet Noise, Rammstein, 3 Doors Down czy System of a Down. O ile wówczas słuchanie ciężkich brzmień przychodziło mi lekko i pomagało przeżywać trudny czas młodzieńczego buntu, o tyle dziś do niektórych kapel czy utworów nie chcę wracać. Dzisiaj patrzę na muzykę inaczej. Widzę, jak jest potężnym nośnikiem emocji oraz treści. Muzyka, w tym metal czy rock, jest nie tylko gatunkiem muzycznym i sposobem wyrazu artystycznego. Ona porusza duszę człowieka i może stać się narzędziem wywierania wpływu na słuchacza, a więc może być wykorzystana do siania dobra w świecie i tyleż samo do propagowania zła. Wszystko zależy od intencji twórcy.

P.: Czy katolicy powinni odróżniać różne podgatunki tego rodzaju muzyki, czy odrzucać wszystkie na samym początku?

Ks.: Myślę, że na to pytanie odpowiedziałem wcześniej. Pan Bóg po to dał nam rozum i wolę, żebyśmy przypatrywali się temu, czym się karmimy. Słyszałem, jak ktoś powiedział: „Jesteś tym, co jesz”. Ja bym powiedział, że jesteś tym, czym karmisz swoje zmysły.

P.: W niektórych tekstach grup metalowych można odnieść wrażenie, że szatan utożsamiany jest z kontrrewolucjonistą, który walczy z zakazami i z tym, który zabrania. Czy powinniśmy tak to odbierać?

Ks.: Hm... Liryka ma to do siebie, że jest wieloznaczna i tekst można rozumieć bardzo różnie w zależności od kontekstu. Inaczej będziemy interpretowali tekst, znając życie autora i śledząc jego myśli, inaczej – kiedy spróbujemy zinterpretować czysty tekst, a jeszcze inaczej, jeśli będziemy odnosili go do naszego życia. Szatan w niektórych księgach w Biblii nie jest równoznaczny z Lucyferem (upadłym aniołem), tylko z „przeciwnikiem”. Jestem sobie w stanie wyobrazić, że artysta może posługiwać się figurą szatana, by dodać wyrazistości treści piosenki, jednak myślę, że nikt nie ma wątpliwości, iż w kulturze europejskiej, która ma tak silne korzenie judeochrześcijańskie, szatan będzie zawsze przeciwnikiem Boga. Trzeba zatem zadać pytanie, dlaczego mogąc wybrać jakąkolwiek inną postać, np.: Batmana, Punishera, Obamę, Elona Muska, Bolka lub Lolka, Pitagorasa czy Shreka, autor zdecydował się akurat na szatana.

P.: Czy nie uważa ksiądz, że jest to tylko koncepcja twórcza, coś podobnego, jak mamy w filmie, malarstwie itp.?

Ks.: Może tak, ale co, jeśli nie? Czy ktoś dzisiaj zastanawia się realnie nad tym, jakie intencje miał autor tekstu? Czy ktoś zastanawia się nad konsekwencjami wyśpiewanych tekstów? Znam wielu młodych ludzi, którzy przeżywając przykre emocje i trudności życiowe, wpadali w jeszcze gorszy stan przez muzykę, która utwierdzała ich w beznadziei życia. Z jednej strony odnajdywali w piosence kawałek własnego świata, ale zaraz potem utwierdzali się w przekonaniu, że jedynym sposobem na rozwiązanie problemów jest ból lub śmierć.

P.: Czy podczas nauk w seminarium wspomniano coś o tego rodzaju muzyce?

Ks.: Seminarium to przede wszystkim studia filozoficzno-teologiczne. Stąd ratio studiorum nie przewidywało wykładów na temat rocka czy heavy metalu. Owszem, pamiętam na zajęciach z psychologii wykład poświęcony psychologii muzyki i muzykoterapii, jednak nie rozpatruje się tam problemu: „Słuchać metalu czy chorału?”

P.: Jakie stanowisko powinien reprezentować duchowny w stosunku do tego rodzaju muzyki, aby było ono zgodne z naukami Kościoła?

Ks.: Różne jest podejście duchownych do muzyki rockowej. Znam takich, którzy uważają, że katolik w żadnym wypadku nie powinien słuchać metalu. Sądzę jednak, że należy przyjąć postawę, o której mówiłem na początku: rozeznawać, czy dany zespół nie wpływa destrukcyjnie na moją wiarę, psychikę czy relacje.

* * *

Zatem czy dla metalowców jest przygotowany specjalny kocioł w piekle? Być może. Jednak człowiek jest zbyt mały i słaby, by móc oceniać, kto trafi do nieba, kto do piekła, a kto powróci na ziemię w chwale jako komar lub inne niedostrzegalne stworzenie. Każdy musi podejść do sprawy indywidualnie. Zastanowić się, czy słuchanie takiej muzyki jest zgodne z prezentowanymi przekonaniami i światopoglądem. Jeżeli tak, słuchanie rocka i metalu nie powinno wywoływać duszności, zawrotów głowy i piekielnych myśli: „Czy Bóg dalej mnie kocha?”. Jeśli nie, to zwyczajnie należy usunąć Black Sabbath z playlisty na Spotify i żyć dalej. To przecież tylko muzyka.

(O)sąd ostateczny

Podejście do tego rodzaju muzyki oraz subkultur z nią związanych w ciągu lat się zmieniło. Podczas rozmowy na deptaku z zielonogórczanami najczęściej zarówno młodzi, jak i starsi mieszkańcy zajmowali stanowisko, że absolutnie nie jest to muzyka szatana. „Trzeba zatem, aby katolik [i myślę że nie tylko katolik – red.] posługiwał się rozumem i w sumieniu przyjrzał się jakie »owoce« przyniesie słuchanie takiego czy innego zespołu” – bardzo dobre podsumowujące zdanie podczas wywiadu wypowie-

dział ks. Łukasz Żołubak. Zatem nie należy skreślać jakiegoś rodzaju muzyki, bo ktoś raz usłyszał, że w piosence wokalista śpiewa o złym Bogu i dobrym Lucyferze. Trzeba się zastanowić, jakie wartości duchowe, estetyczne i egzystencjalne przekazuje nam muzyka danego zespołu. Katolicy stworzyli jedną z odmian metalu, aby promować, jak wielki i dobry jest Bóg. Człowiek musi więc selektywnie wybierać i decydować o tym, czy słuchanie intensywnych dźwięków bębna oraz hałaśliwej i jazgotliwej muzyki jest dobre dla jego duszy ciała i umysłu. Czy jednak niesie to destrukcyjną moc, która jest w stanie negatywnie wpłynąć na jakość życia? Znajdują się tacy kapłani, którzy mają bardzo zaściankowe myślenie o rocku oraz metalu i uważają, że „katolik w żadnym wypadku nie powinien słuchać metalu” – cytując ks. Łukasza Żołubaka – i za żadne skarby Watykanu swojego zdania nie zmieniają. Najważniejsze jest więc to, aby wyczuć, jaki wpływ na wiarę i psychikę człowieka mają treści, które są upowszechniane przez określony zespół czy styl muzyki. Każdy ma prawo słuchać tego, na co ma ochotę. Przecież Bóg dał nam wolną wolę.